Ner 79. Kraków, 5 Kwietnia — Sobota. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	zlr. 20 ct. —	zlr. 5 ct. —	zlr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp*,

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 Kwietnia 1873 r.

	W Krakowie	w całej Austryi
rocznie	złr. 20	złr. 24
półrocznie	„ 10	„ 12
kwartalnie	„ 5	„ 6
miesięcznie	„ 2	„ 2 c. 25

Prenumeratę przyjmują:
w Wiedniu: A. Oppelik, Wollzeile 29; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię) pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego **pierwszego** dnia miesiąca.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 4 kwietnia.

W ostatnich latach uniwersytet Jagielloński pod wieloma względami wzmocnił swe siły naukowe w kierunku potrzeb społeczeństwa. Pozyskał on nowy popęd do pracy przez spolszczenie wykładów, w skutek którego stał się przystępniejszym dla ogółu i wyszedł z odosobnienia, na jakiem sztucznie był postawiony przez czas niejaki. Spolszczenie pojednało znowu nasz uniwersytet ze społeczeństwem, związało go z niem i pozwoliło na wzajemne oddziaływanie dla rozwoju oświaty i wyższych pojęć w narodzie. Ztąd też w latach ostatnich widzimy znaczny przyrost ludzi poświęcających się nauce, którzy jako docenci pośpieszają wspierać usiłowania starszych i zasłużonych już profesorów. Liczba docentów wzrasta coraz więcej i w każdym semestrze przybywa kilku nowych, co próbują sił swoich na polu naukowem. Jest to bardzo pocieszający objaw, pozwalający rokować, że starsze pokolenie zostawi po sobie następców, o czem do niedawna można było wątpić, tak mały był poczet młodzieży pragnącej się puszczać na trudną i mozolną, a pod względem karyery nieobiecującą drogę poświęcenia się studyom naukowym.

Oprócz zainteresowania się nauką, jakie wywołało spolszczenie uniwersytetu, pociągnęło ono i ten skutek, że rozproszone siły naukowe szukające nieraz z konieczności, za granicą, albo też w innych zawodach pewnego punktu oparcia, skupiły się w Krakowie i zjednoczone, mogą nauce polskiej zapewnić prawidłowy rozwój. Trzeba przyznać również rządowi pewną troskliwość większą o los naszego najwyższego zakładu, gdy liczba katedr znacznie została pomnożoną, a nieobsadzone dotychczas znalazły dziś już swoich przedstawicieli w nauce, że wspomnimy już tylko o katedrze historyi polskiej nowo utworzonej wolą Najjaśniejszego Pana, a którą kraj cały powitał z radością i przyjął z wdzięcznością.

Wprawdzie długo zaniedbany zakład nie może od razu zająć wybitniejszego stanowiska i nie łatwo mu przyjdzie walczyć z brakiem szczególniej materyalnych środków do zapewnienia wszystkich potrzeb naukowych; jednakże widzimy zmianę w ruchu umysłowym od ostatnich lat kilku, a zmiana ta musi wydać pożądane skutki. Zwracaliśmy nie raz uwagę na niektóre niedostatki naszej wszechnicy, a i dziś nie chcemy się ograniczyć na ogólnikach, lecz pragnęlibyśmy podnieść jedną z potrzeb wydziału prawa dotychczas niedostatecznie uwzględnioną. Mówimy tu o braku oddzielnej katedry prawa administracyjnego obowiązującego.

Do niedawna uniwersytet krakowski niemiał innej katedry nauk administracyjnych, oprócz statystyki, pod którą podciągnięto krajoznawstwo, jako naukę o wewnętrznem państw urządzeniu. Statystyka podobna na przestarzałych i w nauce od dawna porzuconych teoryach oparta, nie jest w stanie dać poznać zasad sztuki rządzenia i rządzenia się, gdyż na to nie ma ani czasu, ani odpowiedniego miejsca.

Statystyka, jako krajoznawstwo może obeznać z wieloma cennemi wiadomościami, ale nie jest właściwie ani statystyką, ani nauką administracyi. Statystyka według nowych pojęć naukowych jest nauką o metodzie zbierania danych z życia publicznego i społecznego, i winna zapoznać z wynikami badań dotyczących ustroju i życia, oraz materyalnego rozwoju społeczeństwa, podaje zatem wiadomości o stanie i zasobach społecznych, wraz z porównaniem do innych społeczeństw i wyprowadza ztąd zasady i prawa życia i rozwoju jednostek zbiorowych. Administracya znowu nie ogranicza się na samem zapoznaniu z obowiązującemi przepisami, ale wychodząc z ogólnych potrzeb, bada warunki i środki, za pomocą których najłatwiej dojść można do osiągnięcia celu państwu naznaczonego, czyli rozwoju potęgi moralnej i materyalnej jednostki oraz całego społeczeństwa. Im więcej zatem obywatele kraju wpływ mają zapewniony na rozwój stosunków krajowych, im więcej organizacya państwowa pozostawia społeczeństwu troski o załatwianie samym przez się interesów ogólnych, czyli innemi słowy, im więcej posiadamy samorządu, tem większa okazuje się potrzeba wyrobienia w narodzie jasnego pojęcia o celu i zadaniu społecznego i publicznego życia, oraz o środkach dla osiągnięcia tych celów niezbędnych. Aby zaś wyjść z ciasnego koła niewiadomości, aby nie hołdować li tylko rutynie i nie bić czołem przed obowiązującym przepisem, a zarazem nie błąkać się w wyszukiwaniu dróg nowych, niepewnych, lub nawet fałszywych, trzeba poznać zasady sztuki zarządu, trzeba się obznajomić z własnem czyli obowiązującem ustawodawstwem, oraz z doświadczeniem innych ludów. W ten sposób nauka administracyi może rozszerzyć w narodzie zdrowe pojęcie rządu i samorządu, które raz wyprowadzą z błąkania się po omacku, ale przeciwnie posłużą do jasnego sformułowania zadań wewnętrznej naszej polityki.

Już przed kilkoma laty profesor statystyki w uniwersytecie Jagiellońskim Dunajewski zwrócił uwagę wydziału prawa i senatu akademickiego na potrzebę zreformowania wykładów w duchu większego rozszerzenia nauk politycznych. Inicyatywie tej zawdzięczamy już katedrę encyklopedyi nauk politycznych. W tym samym kierunku zmierzają usiłowania wydziału do pozyskania katedry administracyi, które tem więcej są usprawiedliwione, ile że katedra podobna została już zaprowadzoną we wszystkich innych uniwersytetach w Austryi, a nawet uniwersytet lwowski chociaż w ogóle mało zasobny, posiada już stałego profesora tego przedmiotu. Gdy zaś katedra administracyi, jest niezbędną na uniwersytecie, tak ze względu na potrzeby nauki, które uzupełni w kierunku życia publicznego, jak ze względu na interesa narodowe, wymagające rozszerzenia znajomości zasad rozwoju państwa i samorządu, spodziewać się mamy prawo, iż ministerstwo przychyli się do wniosków tutejszego uniwersytetu i nie będzie przedłużało dotkliwego braku w uniwersytecie Jagiellońskim.

Zamieszczone poniżej sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej okazuje, że rezygnacya prezydenta Dietla inne miała powody, aniżeli te, jakim ją przypisywaliśmy. Podzielała z nami to mylne zdanie sekcya prawna Rady miejskiej; większość atoli miała, jak się zdaje, poczucie, że nie znużenie i stan zdrowia skłoniły sz. Prezydenta do tego kroku, ale brak zaufania, jaki w Radzie miejskiej w ostatnich czasach dopatrywać się zdawał. Zresztą, wszelkie w tym przedmiocie nasze domysły wyświeci zapowiedziane przez Prezydenta orędzie, a tymczasem nie potrzebujemy mówić, bo stanowisko nasze wobec Dra Dietla zanadto jest znane, iż z równie radosnem uczuciem witamy wiadomość o jego ostatniem postanowieniu, świadczącem o siłach i chęci do sprawowania nadal najwyższych w mieście naszem obowiązków, jak z uczuciem żalu żegnaliśmy go, gdy w rezygnacyi swej składał zarząd Krakowa, który radzibyśmy jak najdłużej widzieć w jego spoczywającym ręku.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 3 kwietnia.

„Niedawno temu“ — piszą z Berlina do dzienników wrocławskich — „usiłowano ze strony niemieckiej w Wiedniu, zawiązać ściślejsze stosunki z lewicą sejmu naszego (tj. pruskiego). Przyjaciele wiedeńscy położyli nacisk na konieczność zajęcia pozycyi na przypadek pewnych ewentualności w Austryi, aby nie zaskoczyły niespodzianie ludności nad Dunajem i nad Sprewą. Tutaj (w Berlinie) mniemano, że nie zachodzi potrzeba zgodzenia się na tę propozycyę, ponieważ żadne rzeczywiste pobudki porozumienia takiego nie wymagają. Reforma wyborcza w Austryi, powiadają nasi, (tj. pruscy), liberalni deputowani, wzmacnia tameczne stosunki i czyni nieprawdopodobną nową zmianę gabinetu lub systemu. Co się tyczy zagranicznej sytuacyi państwa austryackiego, to zjazd monarchów w Wiedniu wzmocni dobre stosunki między rządem austryackim a innemi państwami, a dopóki trwa przyjaźń z Berlinem, narodowcy w Niemczech nie mają powodu popierać usiłowań opozycyjnych w Austryi.“

Korespondencya ta, umieszczona — z powodu zmowy drukarzy — dosłownie w dziennikach wrocławskich, jest cennym przyczynkiem do historyi rozwoju i zamiarów narodowości niemieckiej. Nie wiele w tej korespondencyi znajdujemy przesady, maluje ona dość wiernie mrzonki narodowców nad Dunajem i nad Sprewą. W głowach tych panów Austrya ma postać państwa rozbiorowego. Nie dziwimy się prośbie wystosowanej z Wiednia do Berlina, ani odpowiedzi udzielonej ztamtąd, ale ogłoszenie całej tej zakulisowej korespondencyi, dowodzi niesłychanego lekceważenia starej monarchii Habsburgów. Pewne stronnictwo w Wiedniu chce podać rękę Berlinowi na przypadek niespodzianych ewentualności, Berlin tej ręki nie odpycha, ale uważa chwilę za niestosowną lub niewskazaną, albowiem obawy tego stronnictwa są płonne wobec reformy wyborczej, przyjaźni z Berlinem i zjazdu książąt panujących w Wiedniu podczas wystawy powszechnej. Jakież to łaskawe usposobienie tych panów w Berlinie dla Austryi! Więc gdyby nie było tych trzech czynników, t. j. reformy wyborczej, przyjaźni z Berlinem i wystawy powszechnej, to panowie deputowani pruscy stanowiliby o losie Austryi, jakby o jakiejś prowincyi lennej Prusom. Nie, tak się nie godzi pisać o wielkiem mocarstwie, złączonem serdecznemi stosunkami z Niemcami, ale na podstawie zupełnej równorzędności; tonu takiego pozwolić sobie można zaledwie naprzeciw Hiszpanii, Portugalii lub Rumunii.

Presse dzisiejsza traktuje Polaków jakby zadżumionych politycznie, pisze bowiem, iż unikano zetknięcia się z nimi w delegacych, iż nie wybrano ich do komisyi i t. d. Cóż to musi być za okropne położenie, a mimo to, Polacy nie chcą i nie myślą opuścić delegacyj! *Nowa Presse* straszy ciągle Polaków unieważnieniem mandatów. Jeżeli Izba unieważni mandaty posłów galicyjskich, to wtedy będzie czas rozprawiać o legalnym lub nielegalnym udziale Polaków w delegacyach; dopóki zaś to nie nastąpi, nikt nie może zaprzeczyć Polakom prawa uczestnictwa w delegacyach.

Dziś na posiedzeniu Izby niższej prezes ministrów ks. Auersperg oznajmił, że Cesarz udzielił sankcyi reformie wyborczej. Wiadomość tę Izba i galerya przyjęła z wielkiem uniesieniem, a pod wrażeniem tego doniesienia Izba uchwaliła ustawę o zawieszaniu czasowem sądów przysięgłych 97 głosami przeciw 16.

Wersal 31 marca.

* Dzisiejsze posiedzenie zgromadzenia narodowego, na którem mają się ważyć losy municypalności lyońskiéj, będzie zapewne jak bukiet w końcu spalonego fajerwerku. Można wcześnie przewidywać wiele wrzawy ze strony radykalistów, naturalnych obrońców ustalonego bezrządu w największem po Paryżu mieście, ale nie usłyszym pogróżek, zapowiedzi insurekcyi, owszem demagogowie wersalscy, widząc silne postanowienie rządu, ostrzegli przyjaciół swoich, aby na teraz przynajmniéj spokojnie się zachowali. Czem była ta rada municypalna, dość wiedzieć, że największa część jéj członków po kilka franków płaciła rocznego podatku, a dwóch było nawet takich, co w niczem nie przykładali się do ciężarów publicznych. Jakżeż tacy obywatele radcy mogli mieć jakikolwiek interes w oszczędnéj administracyi dochodów miejskich? Administracyę tę od nazwiska burmistrza, przezwano *barodoteryą* i właściwie na inne miano nie zasługuje.

Dnia 27 marca Izba rozbierała projekt ustawy dotyczącéj zarządu zakładów dobroczynnych. Pierwszy artykuł już został przyjęty, kiedy kilku deputowanych wniosło żądanie, aby dodano, iż do podobnego zarządu należeć ma koniecznie proboszcz miejscowy. Z tego powodu biskup orleański Dupanloup zabrał głos w obronie tego dodatku i takowy większością 466 przeciw 10 przyjęty został.

Uważam sobie za powinność z przecudnéj jego mowy, kilka tu podać wyjątków: „Nie pierwszy raz dzisiaj przychodzi mówić, że przypuszczenie proboszczów do zarządu zakładami dobroczynnemi leży w saméj zasadzie sprawiedliwości i prawa. Za taką uznawał ją i uświęcał przeszły minister spraw wewnętrznych p. Lefranc, przyjęcie jéj w moich oczach jest tylko zadość uczynieniem długiéj niesprawiedliwości, albowiem wszystkie fundacye, cały majątek, szpitale, i wszystko co zowiecie spuścizną ubogich, jest naszem dziełem. We Francyi, w Europie a następnie na obu półkulach, my a nie kto inny pobudował szpitale, domy przytułku. Przed nami, przed zaprowadzeniem chrześciaństwa nie było ani jednego takiego schronienia dla cierpiącéj nędzy; myśmy stworzyli na ziemi kapitał miłosierdzia, myśmy samemu miłosierdziu dali życie. Przed chrześciaństwem ani z imienia ani z rzeczy nie było ono znane. Za czasów pogańskich nędza była sromotą a litość najsławniejsi moraliści uważali za słabość, więcéj powiem, za wadę. *Sapiens non miseretur* mędrzec nie zna litości, powiadał Cicero, inny moralista Seneka politowanie uważał za przywarę serca.

„Pyszni niewdzięcznością, korzystamy z tych dobrodziejstw chrystyanizmu; rozprawiamy szumnie o filantropii, braterstwie, ludzkości, a zapominamy, żeśmy Chrystusowi winni poznanie tych świętych słów i prawdziwego ich znaczenia.

„Podobało się konwencyi wygnać nas z wielkiéj posiadłości miłosierdzia.

La maison est à moi: c'est à vous d'en sortir.

„A nietylko sprawiedliwość wymaga, abyśmy doń wrócili, ale nawet sam interes zakładów dobroczynnych, albowiem wierzajcie mi, że jałmużny i dary przyjdą do nich obfitsze; dlaczego? bo uczucie religijne jedno tylko może obudzić wielkie natchnienie do hojnego miłosierdzia.

„Mówicie, że to będzie przywilejem. Nie, my przywileju nie żądamy, ale słuszną jest rzeczą, aby każdy korzystał ze swéj specyalności a naszą jest miłosierdzie; naszą powinnością biedz z pomocą cierpiącym i umierającym.

„Obawiacie się styczności żywiołu świeckiego z innym, mamże wyrzec jego nazwę, dziś zastępującą wszelką sprawiedliwość, uwalniającą od wszelkiego rezonowania, z żywiołem klerykalnym. Eh, panowie, żaden rozdział nie posłużył nigdy do zbliżenia. Samo zetknięcie się, rodzi bliższe poznanie się a za niem w ślady wzajemny szacunek, miłość i pomoc. Pracujmy przeto nad zbliżeniem się wszystkich klas dla większego dobra ojczyzny i pamiętajmy na owe słowa Chrystustowe: *pauperes semper habetis vobiscum.* Nie wątpię, że duchowieństwu waszemu dacie publiczną oznakę waszéj czci, przywiązania i ufności, a czyniąc to, uczynicie rzecz dobrą, sprawiedliwą, mądrą, patryotyczną i religijną.“

Przedwczoraj przyszła przed obrady Izby skarga ks. Napoleona na bezprawne wydalenie go z Francyi d. 10 października z. r. Rząd i jego obrońcy powoływali się na interes państwa *(raison d'état)*, na co jeden z dziennikarzy sprawiedliwie odpowiedział: *Que cette raison dispense l'état d'avoir raison.* Że to było bezprawie, że rząd najniepotrzebniéj naruszył prawo powszechne, nic lepiéj nie dowodzi jak samo tłómaczenie się p. Dufaure, że musiał to uczynić, bo przyjazd ks. Napoleona przypadał właśnie na czas manifestacyj Gambetowskich w Sabaudyi i tłumnych hałasów w Nantes. To mi dopiero racya! Za psoty książątka guwerner dał rózgi jego giermkowi, tu wprawdzie poszły rzeczy na opak: książę odpokutował za plebejusza. Izba widząc, że

---

Część literacko-artystyczna.

O dyplomacyi angielskiej

z dzieła *Essai sur la diplomatie* księcia Adama Czartoryskiego przekład Antoniego M.......... *)

Pomiędzy państwami pojawiającemi się na scenie świata, Anglia w szesnastym i siedmnastym wieku najmniej zdaje się być oddaloną od zasad, jakie chcielibyśmy wpoić gabinetom. Zawsze ona udzielała swego poparcia państwom uciśnionym.

Później obudziła Wielka Brytania żal i przykre uczucie u wszystkich tych, którzy porównywali jej instytucye wewnętrzne z duchem ożywiającym jej dyplomacyę. Podczas gdy z jej ustaw wiała jedynie wolność, słuszność, miłość ludzkości — jej zachowanie się na zewnątrz nacechowane było często niesprawiedliwością, ambicyą i niemal okrucieństwem. Ta niejednostajność zasmucała ludzkość, mogła bowiem podać w wątpliwość sprawiedliwość i szlachetność układów dyplomatycznych, w które rząd brytański niechciał się wdawać i z któremi na darmo występywano na mównicy parlamentu.

Nie chcemy utrzymywać, żeby w ogóle więcej było niemoralności w radach dyplomacyi angielskiej, niż w radach dyplomatycznych innych gabinetów; gra była tu równą. Odrębne stanowisko Anglii jako wyspy, jakoteż chwilowe niebezpieczeństwo i potrzeba obrony państw na stałym lądzie, którym ambitna zagrażała potęga, nadała jej ten kierunek; lecz można było po Anglii czegoś więcej się spodziewać, uprawnionym się było oczekiwać czegoś lepszego od narodu tak światłego, idącego na czele ludzkości, którego instytucye społeczne za godny naśladowania wzór doskonałości jej służyły. Wypadało rządowi angielskiemu dać lepszy z siebie przykład w zakresie dyplomacyi i nauczyć narody, nietylko w jaki sposób mogą się uszczęśliwić i stać się wolnymi na wewnątrz, lecz także, iż powinny być sprawiedliwymi i życzliwymi jedne względem drugich i wspólnie przyczyniać się do dobra ludzkości. O tem to właśnie Anglia nigdy nie pomyślała.

Zawsze jednak walka jej z Napoleonem była wielką i szlachetną. Nie uważała ona za godne siebie taić, jak to czyniły inne państwa, pobudek niepohamowanego oporu, który je wszystkie ożywiał przeciw burzycielowi ogólnego spokoju. Niechciała ustąpić nadzwyczajnemu człowiekowi, którego szczęście wyrytem zdaje się było w księdze przeznaczenia i sama jedna walczyła za niepodległość Europy przeciw całej ujarzmionej Europie.

Tymczasem cesarstwo napoleońskie upadło raczej samo przez się, niż w skutek zamachów zewnętrznych. Jakkolwiek jednak drogiemi i pełnemi zasług wydawać się będą ciągłe usiłowania Anglii w tej mierze, to każdy jednak przyzna, iż zdziałała ona daleko więcej dla moralności i trwałego dobra tego świata, dając pierwsza w polityce tegoczesnej chlubny przykład dobroczynności i ludzkości. Zniesienie okrutnego handlu niewolnikami stało się jednym z przedmiotów jej zabiegów i układów dyplomatycznych. Ponawiając je wszędzie z rzadką stałością, zdołała natchnąć inne mocarstwa temi samemi uczuciami miłości bliźniego.

W każdym jednak razie ta filantropijna zasługa Anglii w tej ważnej kwestyi zmniejszy się znacznie, jeżeli weźmiemy na uwagę, co jest niewątpliwem, iż miała ona bezpośredni i pilny w tem interes, aby handel Murzynami zaniechanym został. Z jednej strony od czasu wyzwolenia się Stanów Zjednoczonych, uwaga jej zwróconą była przeważnie na Indye, a w Antyllach miała zbyt wiele niewolników, których chciała się pozbyć, z drugiej strony dobrze o tem wiedziała, iż kolonie w Ameryce będące w posiadaniu innych państw, nie będą mogły dalej rozwijać się i rzucać na nią cień, jak tylko handel niewolnikami zostanie wzbronionym.

W ogóle, główną zasadą dyplomacyi angielskiej jest interes narodowy, a zasadą tą kieruje się ona jak najściślej. Gabinet St. James jest sprawiedliwym lub niesprawiedliwym w swych stosunkach zewnętrzych o tyle, o ile ten interes narodowy zgadza się lub nie zgadza z sprawami ogółu. Ponieważ jednak, ten interes narodowy opiera się na formie rządu zgodnej z wolną naturą człowieka i zdrowemi doktrynami stanu społecznego, wypływa z tego częsta zgoda z drowemi doktrynami dyplomatycznemi. Z czego pochodzi, iż Anglia bywa niejako zniewoloną objawić swe zdanie o rzeczach o których jeszcze inne gabinety zdania sobie niewyrobiły i że objawić je musi w duchu słuszności i moralności.

Historya spostrzeże z zdumieniem, iż podczas upadku Napoleona, Anglia niepojęła jak należało swych obowiązków i korzyści swego położenia. Nietylko nie odegrała roli, jaka jej przysłużała, ale nieodegrała można powiedzieć żadnej. Poczyniwszy tyle ofiar, aby własnemi siłami podtrzymać sprawę, którą panujący opuścili, oswobodziwszy Hiszpanię i Portugalię, i podtrzymawszy swym kredytem wszystkie koalicye, nie zdobyła się na żadną mądrą i uczciwą radę co do urządzenia stałego lądu, i milcząco pozwoliła marnotrawić i kawałkować, nie usiłując nadać zasadzie restauracyi właściwych granic, nie wypowiedziawszy ani razu tego słówka: sprawiedliwość; nieobjawiszy najmniejszego współczucia dla praw słabszego, nie troszcząc się wcale, aby uzasadnić prawa narodów i wynaleść środki do odbudowania Europy na silnych podstawach.

Ta trudna do uwierzenia obojętność na los zgotowany stałemu lądowi, nie da się inaczej wytłómaczyć, jeno wpływem zewnętrznym i tym szałem radości, jaki opanował całą Anglię w końcu kosztownej i zabójczej wojny, trwającej ćwierć wieku. Blask takiego bezwzględnego tryumfu olśnił wzrok i zmysły ministerym angielskiego, które, trzeba to przyznać, nie znajdowało się wówczas na wysokości położenia.

Ciesząc się promienną chwałą swych powodzeń, pozwoliło przeminąć sposobnej chwili i nie miało nawet zamiaru jej uchwycić, aby utrwalić dobro Europy.

Jednakże bieg wypadków i postawa, jaką zajęło święte przymierze, zniewoliły Anglię do oświadczenia, na jakiej teoryi opiera swą politykę, i w ogóle zawsze, gdy gabinet St. James wypowiadał zasady, zgadzały się one dosyć ze sprawiedliwością.

Anglia oświadczyła, iż uznaje prawo każdego narodu, jakiego sama używa, nadawania sobie takich instytucyi, jakich mu potrzeba; oświadczyła, iż przeciwną jest wszelkiej obcej interwencyi w sprawy wewnętrzne narodu, i nie pozwoliła sobie odstąpić od tej zasady. Można powiedzieć, iż Anglia względem wszystkich jednakowemi pragnęła się kierować zasadami. Gdy z biegiem zdarzeń międzynarodowych zajdzie fakt wymagający pewnego względem niego postanowienia, rząd angielski zwołuje swych radców prawniczych i wydaje uchwałę według ich zdania. Takie poszanowanie prawności jest bezwątpienia chwalebnem, lecz nie jest ono zupełnie wolnem od wyrachowania; głosząc nieustannie prawność swego postępowania, rząd angielski zabierał się do swych zdobyczy w Indyach. Zawsze znalazły się jakieś pozorne pobudki przemawiające za tem, aby gubernator jeneralny i kompania angielska wydała wojnę jednemu z sąsiadów, który wkrótce widział się zniewolonym do zawarcia niekorzystnego pokoju. Zwyciężonym nakładano warunki niemożliwe do spełnienia, rząd angielski nalegał legalnie na ich wykonanie, co sprowadzało wkrótce ujarzmienie kraju, a ministerstwo angielskie nie wyrzucało sobie wcale, iż uchybiło wyznawanej przez siebie zasadzie. Tym sposobem postępowała Anglia, zagarniając ogromne państwo w Indyach.

Gdyby rząd angielski był znalazł na stałym lądzie gabinety, któreby były uznawały i podzielały jego zasady; gdyby jego sposób zapatrywania się na pewne kwestye międzynarodowe był przyjęty i podtrzymany przez jedno choćby mocarstwo europejskie, mniemamy, iż Europa byłaby silniejszy stawiła opór gwałtom, których opłakane skutki widzieć już mieliśmy sposobność.

W zwykłym biegu rzeczy opinia publiczna w Anglii, zawsze wolnomyślniejsza niż gdzieindziej, mało ma wpływu na postanowienia ludzi stojących u steru rządu; do jakiegokolwiek należą oni stronnictwa, błędem ich jest zwykle polityka tradycyonalna, oparta na bezpośrednim interesie kraju. Jeden człowiek mógł ich sprowadzić na szlachetniejsze drogi: człowiekiem tym był Jerzy Canning, którego wymowa, ogrzana gorącem i zacnem sercem, miała władzę, której parlament oprzeć się prawie nie mógł, a który zdołałby był powziąść wielką myśl i natchnąć nią swój naród, najmniej usposobiony do zejścia z drogi, po której dotychczas kroczył.

Kiedy Austrya z bronią w ręku wdawała się w sprawy Neapolu, już wtedy Wielka Brytania zeszła z prostej drogi; czyniła ona przedstawienia ale jedynie półgębkiem ogłędnie i z zastrzeżeniami, które im wszelką odbierały siłę. Nie zdobyła się też na nic więcej, jak na rady, gdy ministeryum francuzkie zrobiło się prawodawcą Hiszpanii.

Aby nie stanąć z sobą w sprzeczności, ministeryum angielskie dało do zrozumienia, iż zajść może taki wypadek, że wyjątkowo mniemane prawo interwencyi może być zastósowanem. Wyjątki te, nie określone należycie, należało podnieść, gdyż są one bardzo niebezpiecznemi, i ze względu, że gabinet brytański jest tym, którego dyplomacya zbliżoną jest obecnie najbardziej do zdrowych teoryj, a zatem wyznawane przezeń zasady mają wielkie znaczenie.

(Dokończenie nastąpi).

*) Sprawa Azyi środkowej załatwiona jak na teraz pokojowo między Rosyą i Anglią zwróciła znów uwagę powszechną na dyplomacyę angielską, która uważała za stosowne ze względu na wielkie znaczenie dla Anglii tej sprawy, wystąpić z zwykłej biernej swej roli i założyć swe *veto* przeciw zaborczym zamiarom Rosyi. Nie będzie zdaje się zatem obojętnem w tej chwili zdanie naszego znakomitego dyplomaty o dyplomacyi angielskiej. *Przyp. Tłómacza.*

ministeryum kwestyę tę uważa za nader ważną, że grozi mu upadkiem jeżeliby większości nie otrzymało, przeszła do porządku dziennego, powołując się zawsze na świętość zasad, o których raczyła komisya wzmiankę zrobić w raporcie, a rząd wniósł nowe żądanie, aby członkom familii cesarskiéj nie wolno było przez lat pięć przybywać do Francyi i w niéj zamieszkać bez osobnego pozwolenia.

Jutro przyjęcie na członka akademii księcia d'Aumale, towarzyszą mu Guizot i Thiers. Pojutrze prezydent Rzpltéj i ministrowie na czas wakacyjny wracają do Paryża. Wczoraj umarli jen. Soumain i dawny minister Chasseloup-Laubat.

Zanosi się tu na wielki i ważny procces. Hr. Mieczysław P. synowi z pobocznego łoża dał albo raczéj na jego imie zapisał przepyszny pałac w Paryżu ze wszystkiemi jego bogactwy. Syn przez nieostrożność bawiąc się bombą znalezioną w St. Cloud, tamże od jéj pęknięcia d. 15 kwietnia 1871 został śmiertelnie ugodzony. W ostatniéj chwili znalazła się przy nim intrygantka Rose Catana, która zaraz po śmierci wystąpiła z prawami swojemi, na mocy jak powiadają, podrobionych kontraktu małżeństwa i testamentu, a w tym ostatnim, zmarły mianuje ją dziedziczką pałacu. Hr. M. miał podobno od syna kontrarewers świadczący, iż własność téj nieruchomości do dawcy należy, ale ten dowód przed trybunałami tutejszemi nie będzie uwzględniony, i jeśli prawa panny Catana zostaną uchylone, sukcesya majątku spadnie na matkę zmarłego.

Był w emigracyi pospolicie Jankiem zwany, poczciwy emigrant Żukowski, utrzymywał garkuchnię i w niéj za pieniądze i bez pieniędzy żywił każdego co do niéj przychodził. Po trzydziestu czy więcéj latach téj publicznéj służby, przekazał ją swojemu synowi, a było to w czasie wojny i Komuny trudne zadanie! Nie wiem, jak mu się powodziło w chwili oblężenia, ale za Komuny musiał karmić patryotów, co to za święty obowiązek uważali przyjść w pomoc siostrze Francyi uosobionéj podówczas w Komunie, śliska droga, którą z tą halastrą przebiegał, i musiał się na niéj potknąć, kiedy przed kilką dniami po raz drugi, snadź w skutek nowych zarzutów o udział w wypadkach, został aresztowany i do Wersalu odprowadzony.

Jeden z polaków towarzyszył pogrzebowi śp. Krosnowskiego i tym razem już jest rzeczą niezaprzeczoną, że autor *Kalendarzyka Emigracyjnego* żyć przestał. Ale z po za grobu rozmaite osoby codzienne jeszcze odbierają od niego listy datowane z 1868 i 1869 roku, zapewne nieboszczyk chciał tak swój żywot zakończyć, aby nikt nie powiedział, że takim jak był został *usque ad finem*. Jemuby sprawiedliwie należał order wytrwałości, proponowany w Zakroczymiu przez jednego z członków sejmu, a dotąd wielce niepokojącego prasę europejską reklamacyami swojemi.

Kraków 4 kwietnia. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 3 kwietnia).* Przewodniczył pierwszy wiceprezydent miasta Dr. Szlachtowski; Radców obecnych 50.

Najważniejszym przedmiotem posiedzenia wczorajszego było sprawozdanie sekcyi prawniczej o rezygnacyi Dra Dietla z posady Prezydenta miasta. Sprawa ta zajęła większą część posiedzenia; ograniczamy się więc dzisiaj na sprawozdaniu z przebiegu odnośnych rozpraw, odkładając resztę przedmiotów do jutra.

Sprawozdawca sekcyi prawniczej Dr. Rydzowski odczytał następujący wniosek z motywami:

Na dniu 17 marca 1873 złożył Prezydent Dr. Dietl mandat prezydenta naszego miasta i prosi szanowną Radę, aby go od obowiązków prezydenta czém rychlej uwolnić raczyła.

Sekcya prawnicza, do której rezygnacya ta odesłaną została, uznała za rzecz stósowną, rozpatrzeć się w ogólnem naszem położeniu wewnętrznem i dociec przyczyn, które Prezydenta naszego zniewolić mogły do tego kroku i to w chwili tak niesłychanie ważnej dla naszego miasta, w chwili, gdzie tyle prac rozpoczętych za jego głównie inicyatywą i pod jego kierunkiem, niezwykłej wymagają sprężystości, jeżeli pożyczka przez nas zaciągnięta pożądane i spodziewane przynieść ma owoce.

Pewną jest rzeczą, że Prezydent uczynił ten krok stanowczy i nieodwołalny po dokładnem obrachowaniu się z położeniem naszem i swojem i że dopiero po takim rachunku sumienia podał rezygnacyę swoją. Nie wymawia on się bowiem brakiem zdrowia lub wiekiem podeszłym, owszem mówi wyraźnie, że resztę dni swego życia poświęcić pragnie pracy naukowej. A że do tej pracy również zdrowia i sił potrzeba, łatwy ztąd wniosek, że chce tylko usunąć się od spraw naszego miasta, a nie od pracy w ogólności.

Znać więc, że przekonanie jego o trudności położenia, a może i o bezskuteczności jego pracy nadal na dotychczasowym urzędzie jest jedynym powodem tej stanowczej rezygnacyi, a jeżeli takiem jest jego przekonanie, to nie wypłynęło ono z przyczyn zewnętrznych, ale raczej wypływa z przyczyn wewnętrznych, tj. ze samego stanowiska Prezydenta miasta, jakiem ono się stało w ciągu lat nie wielu życia naszej autonomii gminnej.

Jeżeli więc Prezydent uczynił taki obrachunek sumienia z sobą, to również obowiązkiem jest naszym uczynić taki sam rachunek sumienia z sobą i zastanowić się, choćby to było bolesnem, czy też my sami pomimo naszej woli i chęci nie uczyniliśmy stanowiska Prezydenta w ogólności, ktokolwiekby nim był, nader trudnem i przykrem.

Rada miejska, Prezydent i Magistrat: to trzy czynniki życia naszego gminnego, które w doskonałej ze sobą powinny zostawać harmonii. Wszystko zatem, cokolwiek tę harmonię psuje lub ubezwładnia atrybucye jednego, jest niezdrowe i na pożytek gminy wyjść nie może.

Pewną jest rzeczą, że Magistrat z czasów dawniejszych nie najlepszej używał opinii i że Rada nasza miejska kierując się najlepszemi chęciami od samego początku dążyła do tego, aby jak najwięcej zdobyć terenu dla działalności swojej z uszczupleniem działania Magistratu, jak niemniej Prezydenta jako przewodnika Magistratu.

I tak, według §. 80 Stat. gm. Rada miejska dzieli się na tyle sekcyj, ile jest departamentów w Magistracie. Postanowienie to wskazuje, że podział na sekcye ściśle jest związany z podziałem Magistratu na departamenta. Związek ten nie jest zewnętrzny tylko, lecz jest i powinien być wewnętrzny, co znaczy, że załatwianie spraw sekcyjnych powinno być wspólne z Magistratem, czyli wyraźniej mówiąc, Magistrat powinien wszystkie referaty wygotowywać, a sekcya je badać i następnie Radzie przedkładać i to znowu albo przez urzędnika magistratu, albo też przez członka sekcyi. W ustępie bowiem 3 tego paragrafu stoi, że celem sekcyi jest dokładniejsze załatwianie przedmiotów do zebrań rady miejskiej należących, jak niemniej kontrolowanie czynności magistratu, z czego wypływa, że według tego przepisu załatwianie spraw sekcyjnych należy jako praca przygotowawcza do magistratu, do referenta departamentu, a załatwianie to polega na przedstawieniu sprawy i na sformowaniu wniosku, nad którym sekcya ma obradować.

W ten bowiem tylko sposób referent departamentu może mieć dokładną wiadomość o każdej sprawie i gruntowną znajomość przedmiotu pod każdym względem. Innemi słowy, każdą sprawę sekcyjną winien referent magistratu opracować i sekcyi przedstawić, sekcya zaś każdą sprawę powinna obradować i Radzie ją przedkładać.

Otóż ten naturalny stosunek odwrócił się w ciągu naszego życia publicznego zupełnie. Członkowie sekcyj wyrabiają referaty bez udziału referenta departamentu; referent daje tylko niekiedy wyjaśnienia, jeżeli przypadkiem zna sprawę, a najczęściej nie daje żadnego, jeżeli sprawa zaraz z pierwszej ręki dostała się członkowi sekcyi do załatwienia.

Tak tedy przeszło to, co tylko miało być dokładniejszem załatwieniem spraw w sekcyi, w zupełne ich załatwianie przez członków sekcyi z pominięciem załatwienia ich przygotowawczego przez referenta Magistratu. Ztąd to pochodzi, że referent departamentu traci ewidencyą spraw departamentu, nie zna ich częstokroć wcale, a sprawy same zalegają w sekcyach, bo członkowie sekcyj nie mogą mieć tyle czasu do załatwiania tychże, ile może go mieć ten, kto wyłącznie temu oddany być powinien, tj. urzędnik. To przewrócenie stosunku między sekcyami a referentami magistratualnymi jest nienaturalnością główną, jaka się wdarła w nasze życie autonomiczne, jest złem, które wiele innego złego za sobą pociąga.

Nie dość jednak na tem. Na posiedzeniu Rady miejskiej d. 3 marca 1870 stanęła uchwała następującej treści:

„Z powodu trafiających się wypadków, że nad przedmiotami przez prezydenta lub przez członków Rady miejskiej Radzie pełnej przedstawionemi i przez tęż Radę pełną przesłanemi bezpośrednio sekcyom do roztrząśnienia i dania opinii, Magistrat wnioski swoje sekcyom przedkłada: Rada uchwala: Sekretarz Rady miejskiej ma przesłać referentom sekcyjnym po każdem pełnem posiedzeniu Rady spis przedmiotów odesłanych przez Radę do sekcyi; przedmioty te referent przedłoży bezpośrednio sekcyi, zamieszczając je na porządku dziennym jej obrad, bez poprzedniego przedstawienia ich magistratowi i bez jakichkolwiek wniosków Magistratu, wyjąwszy, gdyby Rada pełna lub sekcya tego żądała.“

Jakaż jest doniosłość tej uchwały? Oto w przedmiotach przez Radę pełną do sekcyi odesłanych, Magistrat nie może już nawet objawić swego zdania sekcyi. W ten sposób odsądzono po prostu Magistrat od wszelkiego urzędowego udziału w owych sprawach, tak iż Magistrat musi już koniecznie trzymać się na boku, jak gdyby nie był czynnikiem naszego życia, lecz przeciwnie, jak gdyby był jego wrogiem. Uchwała ta wytrąciła tedy z rąk Magistratu wątek spraw miejskich, sprawy rozpierzchły się po sekcyach, Magistrat stał się niemym świadkiem ich czynności, a ponieważ trudniej jest porozumiewać się sekcyi z sekcyą dla utrzymania pewnej zgodności między uchwałami jednej sekcyi a drugiej, dzieje się, iż uchwały sekcyj krzyżują się częstokroć wzajemnie, a Magistrat często nie wie, jak je pogodzić, jak je wykonać i co w ogóle z niemi robić, najczęściej zaś dopiero z posiedzeń Rady pełnej dowiaduje się, jaki był wniosek sekcyi i co uchwalono na Radzie. To wszystko nie działoby się, gdyby sprawy sekcyjne były roztrząsane pierwej przez Magistrat, i gdyby jego praca była dopiero przedmiotem obrad sekcyi, bo Magistrat obradując kolegialnie z udziałem wszystkich referentów departamentowych, nie uchwaliłby nic takiego, coby krzyżować mogło uchwały departamentów a więc i sekcyj.

Stanowisko więc Magistratu, jakie się w skutek tego wyrobiło, jest zupełnie niewłaściwe, zaczem idzie toż samo, że i stanowisko Prezydenta jako przewodnika jego, stało się również niewłaściwe. Prezydent nie wie i wiedzieć nie może, co się dzieje w sekcyach, bo urzędnik Magistratu odsądzony od udziału w załatwieniu spraw, powiedzieć mu tylko może to, że sprawa ta jest w sekcyi, i że ten lub ów Radzca miejski wziął akta do zreferowania. Co więcej, Prezydent nie może nawet przyspieszyć jej załatwienia, bo dyscyplina jego urzędowa dosięga tylko urzędnika, a w obec radcy i sekcyj ustaje. Dla tego słyszano tu nieraz z ust Prezydenta odpowiedź, że sprawa ta a ta zalega w tej a w tej sekcyi, i co najwięcej, że Prezydent upomni tylko sekcyą, aby ją załatwiła. Takiej odpowiedzi nie dałby Prezydent, gdyby Magistrat miał sprawę w ręku, w takim razie byłby Prezydent w możności powiedzieć stanowczo, kiedy sprawa załatwioną będzie.

Czy wobec takiego położenia rzeczy Prezydent może odpowiadać jako naczelnik magistratu za szybkie i sprężyste załatwianie spraw miejskich, które na mocy uchwały Rady przestały być przedmiotem czynności Magistratu— nie trudno sobie odpowiedzieć.

Oczywiście nie.

To też komisya statutowa pracuje nad tem usilnie, aby sprostować w nowym statucie to co się w powyższy sposób spaczyło, pracuje nad projektem takim, któryby stanowczo przywrócił naturalny stopień między Magistratem a Radą miejską.

W obec więc tego ubezwładnienia Magistratu i podkopania działalności Prezydenta w kierowaniu sprawami miejskiemi, stanowisko Prezydenta stało się nadzwyczajnie trudnem, a sprężystość jego prawie niemożliwą.

Idziemy dalej.

Mamy rozliczne komisye do różnych spraw miejskich. Jeżeli komisya jaka powierzoną sobie ma czynność nie ciągłą, ale tylko dorywczą, to komisya taka może ją spełnić z łatwością. Jeżeli jednak czynność ta wymaga ciągłej pracy, jak np. komisya uporządkowania miasta, wodociągowa i t. d., tam siły komisyi same sprawy poruszać nie zdołają. Komisye takie powinny się opierać, jeżeli siły Magistratu są niedostateczne, na biurze, któremby kierował Prezydent. Przykład objaśni to najlepiej.

Mamy komisyę administracyjną do spraw akcyzowych. Komisya ta działa niewątpliwie z wielką korzyścią dla miasta, ale tajemnica tego leży właśnie w tem, że komisya ta ma swój organ urzędowy, swoje biuro akcyzowe, które wszystkie sprawy akcyzowe przygotowuje i komisyi do rozpoznania i decyzyi przedkłada. Komisye inne nie mając takich biur, działają powolnie, bo prace ich spoczywają w rękach członków komisyi, nad którymi Prezydent nie może mieć dyscypliny urzędowej.

Prezydent nie mając fachowego biura, nie może nic przygotować dla takiej komisyi, sama zaś komisya jest ciałem zbyt ciężkiem, aby sama sprawy szybko załatwiać mogła. Dla tego to nie widzimy dotychczas żadnego skutku pracy ani komisyi wodociągowej, ani komisyi do uporządkowania miasta wyznaczonej. Mając od kilku miesięcy pożyczkę, zdobyliśmy się zaledwie na uchwalenie instrukcyi co do jej zakresu działania i jeżeli tak dalej pójdzie, ściągniemy na siebie zarzut — i to zarzut słuszny, żeśmy nie umieli skorzystać z pieniędzy na pożytek i uporządkowanie miasta przeznaczonych. Zamęt jednak ten trafiłby głównie Prezydenta, a godzi się zapytać: czy w tym składzie rzeczy Prezydent może odpowiadać za skutki bezwładności komisyi? I znowu odpowiadamy: nie.

A przecież opinia publiczna dbała o dobro miasta widzi już tę zbyteczną powolność działań komisyj i całej naszej maszyny organizacyjnej. Dosyć tu wskazać na liczne i coraz liczniejsze interpelacye pojawiające się w tej sali, a wypływają one niezawodnie z poczucia, że sprawy nie idą tak, jakby należało. Jednakże interpelacya złemu niezaradzi, a odpowiedź na interpelacyę nikogo nie zadowolni, bo ta odpowiedź brzmieć będzie koniecznie: sprawa jest w komisyi; komisya gorliwie pracuje i starać się będzie czemrychlej przedłożyć owoc swej pracy.

Raz przeto jeszcze powiedzieć należy, że komisye dla spraw wielkich bez biura, któreby pod kierunkiem Prezydenta skupiało w sobie wszystkie czynności komisyi, wygotowywało plany i kosztorysy i stosowne wnioski pod obrady komisyi, na nic się nie zdadzą, i jeżeli tak dalej trwaćby miało, żaden Prezydent za powolność lub nieczynność komisyi, a tem samem za zmarnienie grosza publicznego odpowiedzialnym być nie może.

Nie bez boleści podnosi sekcya prawnicza te fundamentalne niewłaściwości naszego życia gminnego, ale czynić to musi, bo w rezygnacyi Prezydenta naszego nie trudno dopatrzyć się także pewnego żalu, że w danych warunkach użytecznym być nie może miastu i że zamierzył przenieść działalność swoją na wdzięczniejsze dla siebie pole naukowe.

Sekcya prawnicza nie wprowadza na teraz żadnych wniosków w celu usunięcia powyższych niewłaściwości, bo tego bez upoważnienia Szanownej Rady czynić nie może; łączy ona tylko z rezygnacyą Prezydenta sprawę powyższą o tyle, o ile jej się wydało koniecznem wniknąć w powody usprawiedliwiające rezygnacyę Prezydenta, zostawiając zresztą wolność Szanownej Radzie lub przyszłemu Prezydentowi usunięcia powyższych niewłaściwości na drodze właściwej.

Niewspomina przytem Sekcya o zasługach prezydenta Dra Dietla, bo te są znane nam wszystkim, mniema jednak być wyrazem Szanownej Rady, jeżeli wnosząc przyjęcie rezygnacyi jego, ujmie swój wniosek w formę następującą:

„Rada przyjmuje rezygnacyę Dra Dietla z prezydentury miasta naszego, uznaje wielkie jego zasługi jako Prezydenta i wyraża żal z powodu usunięcia się jego od spraw naszych miejskich.“

Po przeczytaniu sprawozdania dodał sprawozdawca, Dr. Rydzowski, mniej więcej te słowa:

Dla wyjaśnienia niektórych myśli wniosku Sekcyi, a mianowicie dla nadania znaczenia wyrazom uznania wielkich zasług prezydenta i żalu, że występuje, pozwalam sobie dorzucić słów kilka. W sprawozdaniu wytknęliśmy sobie niewłaściwości niektóre; bacząc jednakże na inne rady miejskie, musimy przyznać, że przecie nie zaszliśmy w tej mierze tak daleko, iżby je naprawić byo trudno. Rada stawiając niemowlęce kroki w życiu swojem, mogłaby była zboczyć bardziej. Otóż wielką zasługą Dra Dietla było najprzód to, że miał ten wielki takt prezydenta, który mu jednał miłość i zaufanie nasze, i przeto zażegnał niejedno złe, którebyśmy mogli byli popełnić.

Dodatnią zasługą jego jest, że otoczył krzesło swoje taką powagą, powiedziałbym uroczym blaskiem, iż mu to zjednało nie tylko poszanowanie nasze i uznanie miasta, ale uznanie kraju całego, a nawet tego rządu, który niedawno temu wykreślił go z listy dostojników uniwersytetu, a nawet zaszczyty od Najj. Pana, a nawet uznanie i zaszczyty od najwyższej głowy kościoła katolickiego. Czy to chodziło o uczczenie zmarłych naszych wielkości, czy o podjęcie żyjących — wszystko przybierało pod jego ręką i umysłem potężnym rozmiary wielkie, prawie olbrzymie. Dietl miernotą być nie umiał, być nie mógł. Co do miasta zaś naszego, przypatrzcie się Panowie, jak ono — lubo powoli, stroić się zaczyna, a stroi ono się, jak mówi wielki mówca, nie na śmierć, jak inne miasta, ale na gody, i może da Bóg, na blizkie gody. Spojrzyjcie na szkoły miejskie, które szczególniejszej jego doznawały opieki, na zakłady dobroczynne bez różnicy wyznania, wejdźcie do warsztatów rzemieślniczych, zapytajcie wreszcie tej nędzy w łachmany odzianej, która się tuła bez dachu po naszem mieście, nie mając przyczem ogrzać skostniałych członków: wszędzie Panowie znajdziecie myśl, rękę i serce Dra Dietla. To też pewny jestem, że imię i pamięć pierwszego prezydenta naszego przejdzie tradycyą w pokolenia, a gmina nasza głoskami złotemi zapisze to imię na kartach dziejów swoich.

Jeżeli więc Sekcya mówi w wniosku o zasługach, to te zasługi są istotnie wielkie. Niechże więc wie Prezydent ustępujący, że uznanie jego zasług nie jest czczym tylko frazesem, ale że ono jest szczere i prawdziwe, i że gmina w inny niezawodnie sposób potrafi je objawić; niechaj wie, że wyrazy żalu nie są także pustem słowem, ale że ten żal wydobywa się z głębi naszych serc; niechaj wreszcie wie nasz prezydent, że u nas nie koniecznie potrzeba umrzeć, aby uzyskać uznanie zasług rzeczywistych od swoich współziomków. *(okl.)*

Radca m. Redyk nie spodziewał się, aby rezygnacya Dra Dietla wywołała takie uwagi ze strony sekcyi prawniczej i aby sprawozdawca widział czarne plamy tylko w Radzie miejskiej. Tego mówca pojąć nie może. (Powstają wołania: Tego nie ma w sprawozdaniu! P. Redyk siada).

Radca m. Dr. Majer zwraca uwagę, że dyskusya nie jest stosowną w tej chwili; motywa są podmiotowem zdaniem sekcyi; wtedy tylko dyskusya byłaby odpowiednią, gdyby sekcya była na nich oparła wniosek nieprzyjęcia rezygnacyi Dra Dietla.

Radca m. Zieleniewski wnosi, aby zawiesić posiedzenie i wysłać deputacyę z trzech radców do Prezydenta miasta, którzyby go prosili o cofnięcie rezygnacyi.

Radca m. Chrzanowski zgadza się z zapatrywaniem Dra Majera; sprawozdawca zaś oświadcza, iż co do wniosku p. Zieleniewskiego, musi się wpierw porozumieć z sekcyą prawniczą.

W tym celu zawieszono posiedzenie. Po naradzeniu się sekcyi oświadczył sprawozdawca, iż ta przychyla się do wniosku radcy Zieleniewskiego.

Wysłani w deputacyi radcy Dr. Majer, ks. Górnicki i p Zieleniewski wracają po upływie niespełna kwadransa; pierwszy z nich oświadcza, iż Prezydent miasta Dr. Dietl z wdzięcznością przyjmuje do wiadomości uchwałę Rady miasta. Uchwała ta jest dla niego nowym dowodem przychylności Rady, który uważa za wotum zaufania, a temu nie potrafiłby się oprzeć. Dla tego przyjmuje je z wdzięcznością, a skoro obejmie napowrót urzędowanie, objawi natychmiast swój pogląd na całą tę sprawę i swoje życzenia.

Oklaski huczne towarzyszyły przemówieniu Dra Majera, przez co Rada miasta wyraziła swą radość z pozostania czcigodnego Prezydenta na zajmowanej przezeń dotychczas posadzie.

Jutro podamy resztę sprawozdania; tu nadmienić tylko musimy, że na początku posiedzenia odczytał sekretarz p. Zawiłowski rezygnacyę Dra Feliksa Szlachtowskiego z posady pierwszego wiceprezydenta miasta.

(Dokończenie nastąpi).

N. Pan udzielił dyrektorowi głównej kasy rządowej we Lwowie Karolowi Philippowi, z okoliczności przejścia jego w stały stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, uznając jego długoletnią, wierną i skuteczną służbę.

Wiedeń 3 kwietnia. Pisząc wczoraj o posiedzeniu pierwszem obu delegacyj, wspomnieliśmy o wniesieniu przez hr. Andrassego różnych przedłożeń ministerstwa wspólnego. Przedłożenia te są następujące według dziennika urzędowego:

1. Budżet wspólny na r. 1874 wraz z załącznikami, mianowicie:

a) budżet wspólnego ministerstwa spraw zagranicznych,

b) wojska,

c) marynarki,

d) wspólnego ministerstwa skarbu,

e) wspólnej najwyższej Izby obrachunkowej,

f) uregulowanie płac urzędników i sług wspólnych.

2. Memoryał do budżetu wspólnego ministerstwa spraw zagranicznych.

3. Wyjaśnienie wspólnego ministra wojny do budżetu wojskowego.

4. Przedłożenie ministra wojny co do zamknięcia rachunków z r. 1871, i co do przeniesienia reszt kredytowych pozostałych z wydatków nadzwyczajnych r. 1872.

5. Uzasadnienie budżetu marynarki.

6. Wyjaśnienia do budżetu wspólnego ministerstwa skarbu.

7. Odpowiedzi na rezolucye, jakie delegacya Rady państwa uchwaliła przy układaniu budżetu na r. 1873.

8. Uwagi do budżetu wspólnej najwyższej Izby obrachunkowej.

9. Przedłożenie wspólnego ministerstwa skarbu, o zamknięcie rachunków z r. 1871.

10. Przedłożenie wspólnego ministerstwa o zezwolenie kredytów dodatkowych na r. 1873, a mianowicie na:

a) udzielenie urzędnikom ministerstw wspólnych dodatków na drożyznę za pierwszy kwartał r. 1873.

b) na przeprowadzenie uregulowania płac urzędników i sług wspomnianych władz centralnych, w drugiem półroczu 1873 r.

11. Przedłożenie wspólnego ministerstwa o udzielenie kredytu dodatkowego 538.000 zł. na r. 1873 dla podwyższenia płac garnizonu wiedeńskiego podczas wystawy powszechnej, z powodu wielkiej drożyzny wszystkich artykułów żywności.

12. Przedłożenie ministerstwa wspólnego o udzielenie kredytu dodatkowego na r 1873 w kwocie 11.500 zł. dla podwyższenia płac osób należących do marynarki, a przydzielonych na czas wystawy powszechnej do garnizonu wiedeńskiego.

Co do budżetu wspólnego ministerstwa, wyjmujemy z niego główne cyfry. I tak, w wydatkach: ministerstwo spraw zagranicznych 4,432.190 zł, ministerstwo wojny 115,547.064 zł., ministerstwo skarbu 175 167 zł., etat płac 1,855.567 zł., kontrola rachunkowa 128.855 zł. Suma przeto wydatków wynosi 121,963.676 zł., jeśli się jednak odciągnie z tego możebny dochód, nadwyżkę z cła i 2% wypadające na skarb węgierski, pozostanie rozchód 98,671.783 zł. 14 c. Z tego jak wiadomo wypada na królestwa i kraje w Radzie państwa reprezentowane do pokrycia 70% to jest suma 69,070.248 zł. 20 c., a na kraje korony węgierskiej 29,601.534 zł. 94 c. t. j. 30% ogółu wydatków.

— N. Pan przyjmował dzisiaj o godz. 2ej po południu delegacyę węgierską, imieniem której przemówił hr. Majlath, jak następuje:

„Wasza ces. i król. apostolska Mości

Wasza ces. Mość rozkazałeś nam, delegacyi z łona wiernopoddańczego sejmu węgierskiego do traktowania spraw wspólnych wysłanej, abyśmy w myśl art. XII ustawy z r. 1867, stawili się tutaj do załatwienia spraw wspólnych razem z delegacyą innych królestw i krajów Waszej Ces. Mości.

Posłuszni temu rozkazowi, zgromadziliśmy się tutaj.

Przy tej wzniosłej dla nas okoliczności, przyjmij Wasza Ces. Mość wyraz naszego hołdu, wierności i poddaństwa dla osoby Waszej Ces. Mości, Korony i Najwyższego domu panującego, a zarazem niechaj Wasza Ces. Mość pozwoli, abyśmy się polecili z pełnem uszanowaniem królewskiej łasce Waszej Ces. Mości, składając u stóp tronu ten najpiękniejszy dar naszych uczuć.“

Cesarz odpowiedział na to przemówienie:

„Z zadowoleniem przyjmuję wyraz Waszego poddaństwa, jakie mi objawiacie. Z radością powiedzieć mogę, że stosunki zagraniczne monarchii są niezmiennie pomyślne i pocieszające.

Spotkanie się Moje z potężnymi i przyjaźnymi nam monarchami dwóch wielkich sąsiednich państw, słusznie pojęto jako cenną rękojmię pokoju. Odwiedziny dostojnych monarchów, których rywalizacya narodów do grona naszego sprowadzi, może tylko różowe obudzić nadzieję.

Przedłożenia, które otrzymacie jako wynik troskliwych obrad Mojego rządu, polecam patryotycznemu Waszemu ocenieniu.

Moje królewskie zaufanie i Moja gorąca życzliwość, towarzyszyć Wam będzie podczas obrad“.

O przyjęciu delegacyi austryackiej, jeszcze nie mamy szczegółów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 kwietnia. Dowiadujemy się, że Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Fierich od kilku dni bawi w Wiedniu. Spodziewać się trzeba, że osobistem wstawieniem się swojem zdoła wpłynąć na pomyślne i szybkie załatwienie spraw dla uniwersytetu naszego ważnych a dotąd ciągłej przewłoce ulegających, jak np. stanowcze urządzenie Wydziału teologicznego, obsadzenie katedry kliniki chorób wewnętrznych, katedry chorób dziecęcych, budowę gmachu dla wykładów prawniczych, utworzenie seminaryum przy katedrze historyi polskiej, usunięcie rażącej krzywdy wyrządzonej profesorom przy wymiarze dodatków pięcioletnich do płacy. Niewątpimy zresztą, że Senat akademicki odjeżdżającemu Rektorowi gorąco polecił tak żywotne sprawy uniwersytetu naszego.

— Nie Luitpold i Otto książęta Bawarscy, jak wczoraj pisaliśmy, lecz Leopold i Arnolff, synowie ks. Luitpolda przejeżdżali wczoraj przez Kraków do Wiednia, wracając ze Wschodu przez Odessę.

— Książę Jan Salwator Toskański przejechał dziś rano ze Lwowa do Wiednia.

— Na wystawie sztuk pięknych w Krakowie oglądać można posąg Kopernika wielkości naturalnej z marmuru kararyjskiego dłuta p. Walerego Gadomskiego. Posąg ten przeznaczony jest na wystawę powszechną wiedeńską.

— *Gazeta Narodowa* doniosła, że spółka teatralna lwowska zdecydowała się wypowiedzieć kartel zawarty z p. Koźmianem. W skutku tego Dyrekcya krakowska, na uczynione zapytanie odebrała od Dyrekcyi lwowskiej wczoraj wieczór następujący telegram: „Komitet w tej chwili zebrany oświadcza, że w powołanym artykule *Gazety Narodowej* nie ma słowa prawdy.“

— Słyszymy częste utyskiwania na brak zarobku, jak też często widzieć można ludzi zdrowych i do pracy zdatnych, puszczających się na żebraninę, niekiedy z udanem kalectwem. Skarżą się rodziny wyrobnicze, że nie są w stanie wyżywić dzieci, a przy każdej niemal przekupce wałęsa się jaki niedorostek, co się sposobi zamłodu na przyszłego próżniaka. Tymczasem gdy po wielkich staraniach ze strony Rady miejskiej i nie bez ofiar a przy gotowości ochoczej władz, uzyskano dla miasta naszego fabrykę cygar, o którą równocześnie inne miasta ubiegały się, zamiast, coby w niej robotników przybywało, przez co i fabryka mogłaby się rozszerzyć i robotnicy wykształcić się, tak iż byliby w stanie zarabiać od 4 do 6 złr. tygodniowo, a fabryka może dostarczyć robót dla 1200 osób obojej płci i różnego wieku, to zaledwie słońce nieco zajaśniało, że od zimna kurczyć się nie trzeba, ubyło sto osób z fabryki. Pracowało ich przez zimę 500, teraz już tylko 400. Wszelako w fabryce tej płacą dzieci, którym minęło lat 12, po 20-30 centów dziennie, a ludzi dorosłych stosunkowo drożej, chociaż dopiero zaczynają się uczyć. Nie inne są płace w Wiedniu, gdzie stosunkowo drogość znaczna, a mieszkania robotników bardzo odległe od miejsca fabryk. Tu atoli fabryka założona w Raju na przedmieściu najbliższem miasta, w miejscu zdrowem, suchem, otoczonem ogrodami, nastręcza wszystkie dogodności dla ludzi chcących rzeczywiście pracować, zarobek zaś jest stały, niepodległy zmianom ani miejsca, ani pory, ani cen towaru.

— Jutro w sobotę od 12ej do 1ej odbędzie się w Muzeum Techniczno-przemysłowem 16ty publiczny wykład p. A. H. Kirkora: „Pogląd na dzieje literatury sąsiednich plemion Słowiańskich: I. Ruś Litewska, II. Rosya, III. Czechy i Morawa, IV. Łużyczanie, V. Serbowie.“

— Wczoraj o 7ej wieczorem iskra z komina kuźni p. Petersheima pod L. 15 przy ulicy Długiej zatliła dach gontowy, lecz domownicy ugasili wnet ogień.

— We środę w nocy skradziono w Przylasku Rusieckim pod Ruszczą w powiecie krakowskim dwie klacze, kasztanowatą i karogniadą z dwojgiem źrebiąt.

— Wczoraj we czwartek około południa wybuchł ogień w Czernichowie, jak nam ztamtąd donoszą, w stodole włościanina Czekaja, i zniszczył 14 domów i 2 stodoły. Przyczyną pożaru zdaje się być nieostrożne obchodzenie się z zapałkami dzieci, które się w pobliżu stodoły bawiły.

— D. 3 b. m. umarł we Lwowie Adolf Rudyński redaktor od r. 1862 urzędowej *Gazety Lwowskiej*, liczący lat 54. Już poprzednio jako sekretarz lwowskiej Izby handlowej dostarczał tej gazecie materyałów statystycznych i pracował w ekonomicznym jej dziale. Mianowicie zaś redagował Dodatek tygodniowy przy tej gazecie, a następnie Dodatek miesięczny. Przed parą laty wydał z polecenia Namiestnika „Kodeks dyplomatyczny miasta Wieliczki.“ Był to pracownik bardzo sumienny a tylko wątły stan zdrowia stał mu na przeszkodzie w zajęciu się wykonaniem rozleglejszych projektów piśmienniczych. Do rzędu jednak politycznych pisarzy nie można go zaliczać.

— **Brzozów** d. 1 kwietnia.

Donoszę, że na posiedzeniu pełnej Rady powiatowej Brzozowskiej, odbytem d. 20 marca wybrano Wicemarszałkiem powiatowym X. kanonika Jana Steczkowskiego, dziekana oraz proboszcza w Jasienicy.

— Lat kilkanaście temu dostał się ogień do kopalni węgla w Dąbrowy w Królestwie Polskiem w pobliżu granicy Galicyi i Szląska. Ogień ten zwolna się rozpościerał i dostał się wreszcie do szybu Ksawerego, który wraz z szybem Koszelewa zatopiono. Teraz zaś, jak donosi *Kuryer Codzienny*, 27 marca przedarł się ogień do szybu Cieszkowskiego i tak nagle się szerzył, że postanowiono dla ocalenia machin nad szybem stojących, zasypać go ziemią; zanim to jednak nastąpiło, ogień dostał się do machiny przeznaczonej do ciągnienia węgla i ta runęła w głąb kopalni.

— Sąd wyższy w Pradze zatwierdził wyrok sądu krajowego uniewinniający właściciela dziennika *Politik*, Skrejszowskiego.

— D. 27 marca umarł w Paryżu rzeźbiarz warszawski Wojciech Święcki. Jego roboty znane były z wystaw sztuk pięknych a na cmentarzu powązkowskim w Warszawie stoi pomnik Komorowskiego kompozytora pieśni, dłuta Święckiego.

— Korespondent nasz paryzki w liście z d. 22 marca (*Czas* z 27go) przytoczył zdanie dziennika *Ami de la Religion* o artystce z Krakowa, p. Amelii Majdrowiczównie, jako „emigrantce należącej do jednej z pierwszych polskich rodzin.“ Odbieramy właśnie list od panny M., w którym taż protestuje „iż nigdy nie uchodziła i nie uchodzi w Paryżu za emigrantkę, ani za pochodzącą z jakiej wysokiej familii; że Kraków jest jej rodzinnem miastem“— i prosi nas, abyśmy umieścili zdanie, jakie o niej wyrażają inne dzienniki. Otóż co pisze znany krytyk Paul de St. Victor w *Moniteur Universel* z 17go z. m.: „Rzadko mówię o koncertach, ale wspomnieć muszę o jednym wielce obiecującym. Młoda pianistka polska, panna Amelia Majdrowiczówna, otrzymała w ostatni piątek w sali Herza jeden z tych sukcesów, który rozpoczyna reputacyą. Gra jej odznacza się energią całkiem męzką. Zadziwiają akorda tak śmiałe i pewne, tak czysto oddane z pod palców młodej dziewczyny. Przypominały czasem siłę Liszta. P. Majdrowiczówna oddała, i to z najszybszem i najbieglejszem *brio* koncert Mendelsohna z *G mol*, który, jak wiadomo, jest stekiem trudności. Z wielkiem uczuciem odegrała *nokturnę* Chopina, i wirowała, że tak powiem, w *taranteli* Liszta, która wymaga szalonej śmiałości. Ma przed sobą przyszłość ów młody talent: starzy dyletanci utrzymywali na tym koncercie, że słuchając p. Majdrowiczównę, zdawało im się

słyszeć debiutującą panię Pleyel.“ Dziennik zaś *Liberté* z 18 marca tak pisze o tym koncercie: „W piątek ostatni, w sali Herza, p. Amelia Majdrowiczówna otrzymała świetny sukces, zasłużony przez wysokie zdolności, jakie objawiła w koncercie Mendelsohna, nokturnie Chopina i taranteli Liszta, utworów wymagających bardzo wielkich muzykalnych przymiotów, albowiem przedstawiają rzeczywiste trudności. Zdaniem naszem, p. Majdrowiczówna jest na wstępie świetnej karyery.“

— Telegram z Halifaxu z dnia 2 b. m. potwierdza wiadomość o zatonięciu parowca „Atlantic“ u brzegów Kanady w pobliżu wyspy Mars, gdy się zbliżał dla wzięcia węgla. Ocalono 250 osób a 750 utonęło. Z kobiet i dzieci nikogo nie uratowano. Okręt i ładunek zupełnie przepadły. Między ocalonymi są: kapitan, lekarz okrętowy, tudzież trzeci i czwarty oficer okrętowy.

Ostatni telegram z Halifaxu z d. 3 b. m. donosi, że ocalono jeszcze trzech czy czterech podróżnych pierwszej klasy. Jedna kobieta zmarła splątana między linami. Rachmistrz okrętowy zabity. Podróżni przywiezieni do Halifax opowiadają okropne szczegóły nieszczęścia. Na parowcu znajdowało się 850 podróżnych na pokładzie i 30 pierwszej klasy; załoga liczyła 142 osób, a nadto było 14 osób tajemnie przewożonych, które nie opłaciły przewozu. Podczas podróży dwoje dzieci przyszło na świat. Na 1038 osób, ocalało 300, które odstawiono na statkach od lądu przybyłych na ratunek.

Teatr. W sobotę dnia 5go kwietnia, na dochód p. Alberta Ekera, po raz pierwszy, komedya w 5 aktach z francuskiego, W. Sardou: *Rabagas.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 2 i 3go kwietnia piękna pogoda; termometr dnia 2 doszedł do + 13·1 do — 0·3, zaś dnia 3 kwietnia do + 13·1 od + 1·2 R. Barometr zwolna opada; dnia 4 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 328·87, termometru + 0·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 5 kwietnia: Śgo Wincentego Feryusza wyznawcy.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Kraków 4 kwietnia. Rozeszły się pogłoski, że albo wystawa później niż zamierzono otwartą zostanie, albo też termin nadesłania przedmiotów przedłużonym będzie. Komisya tutejsza na zapytania w tym względzie otrzymała jednak od komitetu galicyjskiego w Wiedniu zawiadomienie, że pod względem terminów nic się nie zmieniło, że najdalej do 15 kwietnia przedmioty mają być wysłane, a że tylko wyjątkowo, za osobnem podaniem z powodu nadzwyczajnych okoliczności jeszcze do 20 kwietnia najdalej będzie mogło być przyjęcie przedmiotów dokonane.

Pod względem ustawiania przedmiotów jen. dyrekcya zarządziła wszystko, co potrzeba, wystawcy zatem, którzy nie mają szaf lub sami ustawieniem swoich przedmiotów się nie zajmują, potrzebują tylko na konsygnacyach wkładanych do pak wyraźnie życzenia swoje w tej mierze objawić.

Na liczne zapytania oznajmia się niniejszem, że grupy sztuk pięknych i starożytności uwolnione są od opłaty placowego, lecz dotąd nie nadeszło jeszcze przyznanie miejsc dla tych grup, wskutek czego Komisya certyfikatów przyjęcia jeszcze wydawać nie może.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 3 i 4go kwietnia.

Znowu dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był bardzo mały, wynosił zaledwo do 200 korcy. Bardzo wielu tutejszych kupców zbożowych, bez żadnego zakupna powrócili. Cena pszenicy i żyta nie doznała zmiany, jęczmienia w pięknym gatunku brak, pośledni spadł o 1 złp. za owies żądano o 1 złp. wyżej.

Płacono pszenicę 252 f. od 48 do 57 złp., żyto 233 f. od 35 do 39 złp., jęczmień 212 funt. od 28 do 31 złp., owies 138 f. od 15 do 18 złp.

Targ dzisiejszy zbożowy na Kleparzu, tak pod względem dowozu, jako też i ogólnego ruchu był bardzo mdły, do czego i brak kupców zagranicznych przyczynił się Przebieg całego targu nie odpowiedział oczekiwaniom przedświątecznym. Do Galicyi zakupiono pewną partyę żyta na wagę.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·— do 13·50, białą od 14·— do 14·25, żyto na wagę 160 f. od 8·95 do 9·10, na miarę od 8·40 do 8·50, jęczmień na wagę 140 f. od 7·60 do 7·75, zwyczajny po 7·20, owies na wagę 100 f. od 4·25 do 4.50, na miarę 105 f. do 5 złr.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 28ym lutego 1873 roku
wynosił stan wkładek . . . . . złr. 968,019 c. 09
Od 1go do 31go marca 1873 roku
włożono na 416 książeczek . . . złr. 46,422 c. 96
Razem złr. 1.014,442 c. 05
Od 1 do 31go marca 1873 roku
zwrócono . . . . złr. 63,512 c. 73
Stan wkładek dnia 31go marca
1873 roku . . . . złr. 950,829 c. 32

O zamierzonem towarzystwie, zreformowanie handlu bydłem na celu mającem.

Przez zachodnią granicę Galicyi przepływa rocznie, tak w bydle rosyjskiem i mołdawskiem, przechodzącem tylko przez Galicyę, jak i w bydle hodowanem w Galicyi, a przynajmniej karmionem w niej na opas, — ogólna wartość 24 milionów złotych reńskich.

Z handlu rozrastającego się w tak ogromne rozmiary małe tylko zyski spływają na Galicyę.

Handel bydłem zagranicznem, przechodzącem przez Galicyę znajduje się prawie wyłącznie w ręku drobnych przekupniów; a że każdy z nich stara się ubiedz swoich współzawodników na targach zachodnich, przepełniają je najczęściej i przyczyniają się przez to z własną stratą do obniżenia na nich cen sprzedaży.

Galicya sama mało hoduje własnego bydła. Stosunkowo więcej oddaje się karmieniu bydła na opas, zakupionego za wschodnią swą granicą. Zakupno to nie odbywa się racyonalnie, i już z tej przyczyny karmienie bydła na opas nie zawsze wypada na korzyść gospodarstwa krajowego, a z drugiej strony wspomniane już współubieganie się przekupniów, przepełniające często targi zachodnie, staje się przyczyną, że i dla gospodarzy zajmujących się karmieniem bydła na opas, utrafienie dobrego targu jest tylko rzeczą przypadku.

Zachodzą przytem liczne niedogodności wypadające na niekorzyść tak całego handlu bydłem w ogólności, jak i spekulacyi miejscowej opartej na karmieniu bydła na opas. Do tych niedogodności zaliczyć przedewszystkiem wypada: wadliwość dotychczasowych stacyj kontumacyjnych; niezachowywanie przepisów policyjno-weterynaryjnych tak wewnątrz kraju, jakoteż ze strony komisyj sanitarnych przykolejowych; uciążliwości i niedogodności jakie, oprócz zbytniej drogości samego transportu, istnieją obecnie na kolejach tak przy transportowaniu bydła, jak i przy paszeniu go na stacyi popasowej w Oświęcimie; nareszcie niedogodności finansowe, polegające na drogości i nieregularności miejscowego kredytu.

Tak licznym niedogodnościom, niszczącym większą część zysków, jakie z tak rozległego handlu i bardzo upowszechnionego karmienia bydła na opas spływać powinny na Galicyę, niepodobna zaradzić interesentom w odosobnieniu zostającym. Niechybny natomiast środek znaleść można w tej potędze, która dziś najsilniej włada we wszystkich stosunkach ekonomicznych — w zespoleniu sił i działaniu solidarnem za pośrednictwem założonego w tym celu towarzystwa.

Wychodząc z tej zasady towarzystwo gospodarcze galicyjskie we Lwowie, łącznie z towarzystwem gospodarczo-rolniczem krakowskiem, zajęło się przeprowadzeniem zorganizowania odnośnego towarzystwa, a komisya, składająca się z delegatów obu towarzystw rolniczych, ułożyła dla niego statuta zupełnie odpowiadające zamierzonemu celowi.

Pierwsze dwa artykuły pomienionych statutów zakreślają cel towarzystwa i środki, za pomocą których ma być osiągniętym. Głównym celem towarzystwa będzie opieka, mająca sprzedających zabezpieczyć od zbytecznego napływu bydła w tym samym czasie i na jednem miejscu targowem, i uchronić ich przez to od obniżenia cen sprzedaży. Dalszym celem będą wszelkie możliwe ułatwienia dla handlu bydłem.

Środkami prowadzącemi do tych celów mają być odpowiednie biura i agentury, które ciągle zbierać i podawać będą wiadomości dotyczące cen bydła opasowego, utrzymywać regiestra zawierające bieżące daty, dotyczące ilości bydła w kraju na opas postawionego, terminów ukończenia opasu, bydła w ruchu na targach rosyjsko-mołdawskich i w transporcie na kolejach zostającego i regulującego się podług tego czasu najkorzystniejszego wysyłania onegoż na sprzedaż, z wskazaniem najdogodniejszych w każdej chwili targowisk i ilości, w jakiej wysyłki urządzać należy, niemniej zawiązywać stosunki ze sprzedającymi i nabywcami i z instytucyami finansowemi, celem dostarczenia dogodnego i taniego kredytu i wszelkich innych ułatwień przy umawianiu i realizowaniu cen sprzedaży.

Starać się też będzie zarząd towarzystwa o uregulowanie i ułatwienie przewozu bydła kolejami żelaznemi, o obniżenie taryf i inne dogodności przez zawięzywanie w tym celu odpowiednich stosunków z kolejami żelaznemi, nie zaniedbując przytem i czuwania nad obfitością, gatunkiem i ceną karmy na stacyi popasowej w Oświęcimie.

Do środków wielkiego znaczenia policzyć musimy czuwanie nad zakładami kontumacyjnemi i nad zdrowiem bydła, w którym to celu zarząd towarzystwa ustanawiać będzie komitety przy zakładach kontumacyjnych, tudzież delegatów wewnątrz kraju.

Wadliwości dotychczasowych stacyj kontumacyjnych i brak ścisłości w zachowywaniu przepisów policyjno-weterynaryjnych tak wewnątrz kraju jako też na kolejach, stały się przyczyną, że handel bydłem przechodzącem przez Galicyę, stracił dwie drogi handlowe niezmiernie ważne, z których jedna idzie przez Drezno i Frankfurt nad Menem w kierunku ku granicom francuskim, a druga na Wrocław i Berlin do Hamburga. Na tych drogach, na których handel bydłem napotyka właśnie najzamożniejszych nabywców, albo wcale nie dopuszczają od czasu do czasu bydła przez Galicyę i z Galicyi idącego, albo kupują je z obawą i tylko po zniżonych cenach. Odzyskanie takich dwóch dróg ważnych, a na nich skutecznego współzawodnictwa z targami leżącemi na drodze wiedeńskiej, które obecnie poniekąd monopol zakupna naszego bydła posiadają, uchyli stanowczo przepełnianie szczupłego zakresu obecnych targów i wpłynie na powiększenie cen, które zawsze bywa niechybnym skutkiem rozszerzonego współzawodnictwa.

Ze względu więc na możność uchylenia przepełnień targowych, na skuteczność pośrednictwa w tańszym kredycie, na zyskanie ułatwień transportowych, obniżenia taryfy kolejowej i wszelkich możliwych dogodności na stacyi popasowej i wobec widoku otworzenia się handlowi naszemu bydłem dwóch nowych dróg wielko-handlowych z najzamożniejszymi nabywcami i wynikającej z tego pewności wzrostu cen na bydło opasowe, musimy policzyć pomysł założenia zamierzonego towarzystwa do rzędu najszczęśliwszych, a przyjście do skutku tego zamiaru do najżywotniejszych kwestyj zachodzących w ekonomicznych stosunkach Galicyi.

Nie wątpimy więc, że wszystkie poruszone tu względy staną się też niezawodną pobudką do wzięcia żywego w niem udziału wszystkich obywateli krajowych, którzy z chowem bydła, stawianiem go na opas i wiążącemi się z tem interesami handlowemi, w jakiejkolwiek zostają styczności.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 3 kwietnia.

Posady: Inspektora szkół ludowych okręgu miejskiego lwowskiego. — Nauczyciela starszego w seminaryum nauczycielskiem męzkiem w Przemyślu, podania do ostatniego kwietnia.

Zawiadomienia: W sądzie powiat. w Samborze licyt. egzek. 27 maja realn. N. 61 w Brzegach, 28go maja realn. N. 86 w Łanowicach.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 2 kwietnia. Specyalna komisya pod przewodem marszałka ks. Barjatyńskiego ma wziąść pod rozbiór jak największe o ile można oszczędności kosztów w zamierzonej reformie militarnej.

Berlin 2 kwietnia. *Spenersche Ztg* pisze: Skargę biskupa Warmińskiego przeciw skarbowi o wstrzymanie wypłaty temporaliów odrzucił tutejszy sąd miejski.

Brunsberga 2 kwietnia. Biskup warmiński Krementz w piśmie do duchowieństwa naszej dyecezyi ogłasza, iż proboszcz Grunert, który ma tu w niedzielę odbyć pierwsze nabożeństwo starokatolickie, podlega exkomunice orzeczonej przez sobór watykański; ostrzega więc wiernych od wspólnictwa z Grunertem w rzeczach kościelnych.

Paryż 3 kwietnia. Berthémy mianowany został posłem w Japonii.

Wersal 3 kwietnia. Grévy nie przyjął ponownego wyboru na prezesa zgromadzenia narodowego; zapewne więc dziś odbędzie się nowy wybór; padnie on na Martela albo Périera. Prezydent Thiers udaje się dziś do Paryża a wieczorem powróci i pozostanie aż do rozstrzygnięcia kwestyi prezesostwa.

Bruksella 2 kwietnia. W izbie deputowanych zabierało głos wielu mowców za odkupieniem kolei żelaznych w zachodniej Flandryi. Minister Van den Peereboom zalecał zakupno całej sieci kolei.

Rzym 2 kwietnia. Utrzymują, że Papież lekko zasłabł. W. ks. Włodzimierz rosyjski przybył tu i wysiadł w pałacu poselstwa rosyjskiego; zabawi tu do soboty wieczór.

Londyn 2 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu izby niższej wniósł Cochrane mocyę, aby wezwać rząd do zgodzenia się na reformę sądownictwa egipskiego dla obrony interesów angielskich ze względu na żeglugę kanału Sueskiego. Podsekretarz stanu Enfield rzekł, iż hr. Granville zajmował się tą sprawą; komisya obradująca w Konstantynopolu nad reformą sądownictwa ukończyła właśnie swoje sprawozdanie, które ma być natychmiast przedstawione innym państwom. Cochrane oświadczył, iż poprzestaje na tej odpowiedzi i cofnął swoją mocyę.

Kopenhaga 2 kwietnia. Członkowie wszystkich stronnictw izby wyższej uchwalili 44 głosami przeciw 8 adres do króla przeciwny adresowi izby niższej.

Obie ustawy zaprowadzające wybory bezpośrednie do Rady państwa otrzymały sankcyę cesarską. Wiadomość tę przyjęła Izba niższa na wczorajszem posiedzeniu oznakami wielkiej radości i okrzykiem: Niech żyje Cesarz! Nie spodziewała się snać, celu swego upragnionego przed odroczeniem na Swięta osiągnąć. Pod wpływem tego niezwykłego wrażenia projekt ustawy przyznającej rządowi prawo zawieszania sądów przysięgłych przyjęty został ogromną większością.

Podajemy powyżej przemówienie hr. Majlatha do Cesarza na przyjęciu wczorajszem delegacyi węgierskiej. Delegacya ta z prawa gościnności miała pierwszą audyencyę o godz. 2ej; o przyjęciu delegacyi austryackiej o godzinie 3ej przez N. Pana nie mamy jeszcze szczegółów.

Wybór ks. Jabłonowskiego na wiceprezesa wydziału finansowego w delegacyi austryackiej podnoszą dzienniki wiernokonstytucyjne jako dowód wyboru Polaka przeciwnego reformie wyborczej, ale jak piszą, nie secesyonisty. Z siedmiu Polaków należących do Izby niższej a zasiadających w delegacyach wspólnych, nie wybrano żadnego do wydziałów, z czego „jubiluje“ *N. fr. Presse.*

Zgadzamy się z nią zresztą w zupełności, gdy mówi, że secesya Polaków jest sprawą wewnętrzną Izby niższej i odnosi się wyłącznie do Rady państwa; a obecność posłów naszych w delegacyach żadnego nie może mieć na tę okoliczność wpływu. Zdaje się więc, że zdaniem *N. fr. Presse*, Izba nie będzie mogła wykluczyć owych siedmiu posłów będących w delegacyach, jeżeli zechce ogłosić utratę mandatów stosownie do regulaminu Rady państwa. W takim więc razie chodzić będzie o to tylko, czy delegacye uznają utratę mandatów do Rady państwa, za odnoszącą się także do delegacyj, czy też uważać będą za domową sprawę Rady państwa, nieobchodzącą wcale delegacyi, jak dowodziliśmy niedawno, że takby im uczynić wypadało, choćby tylko dla zatwierdzenia swej niezawisłości, jako ciała prawodawczego. Zresztą *N. f. Presse* utrzymuje, że Izba musi ogłosić utratę mandatów, bo żąda tego żelazna konsekwencya ustawy; nie powiada wszakże, kiedy to ma nastąpić; w innych zaś dziennikach czytamy, że dopiero po świętach nastąpić mają w tym przedmiocie narady, zapewnie w klubie wiernokonstytucyjnym.

Zapowiedziane przez nas wczoraj przyjęcie przez parlament niemiecki wniosku Laskera o rozciągnięcie kompetencyi parlamentu niemieckiego na cały obszar prawodawstwa poszczególnych krajów niemieckich, uchwalonem zostało w tymże parlamencie we środę, bo też jak nadmieniliśmy Rada związkowa przystała na ten przywilej. Kiedy dawniej takie samo żądanie stawiano w parlamencie północno-niemieckim, Bismark stanowczo temu się oparł, stając w obronie autonomii państw związkowych. Ale nie chciano wtedy zrażać domów i rządów niemieckich a odstraszać południowe Niemcy; dziś zaś pod naciskiem przewagi pruskiej dzieło medyatyzacyi może być kolejno we wszystkich sferach przeprowadzone. Wniosek Laskera żądał ujednostajnienia za kompetencyą parlamentu całego prawa cywilnego i karnego oraz postępowania sądowego. Prezydent Delbrück w imieniu kanclerstwa oznajmił, że Rada związkowa po długich naradach skłoniła się do tego, zwalczywszy różne trudności; pozostaje tylko wyznaczyć komisyę do ułożenia wspólnego kodeksu cywilnego. Przeciw wnioskowi Laskera mówili Windhorst i Reichensperger z nacechowaniem swego konserwatywnego i katolickiego stanowiska, prof. Mohl jako prawnik; głosowali zaś przeciw wnioskowi członkowie centrum i parę głosów oderwanych. W komisyi obradującej nad ustawą drukową rząd oświadczył, iż nie może być mowy o ustawie obowiązującej całe Niemcy, dopóki nie zostanie uchwalony powszechny kodeks postępowania karnego.

Parlament odroczy się 4go do 20go b. m. na święta.

Grévy nie przyjął ponownego wyboru na prezesa ciała prawodawczego wersalskiego. Walka zatem zacięta, która się już przy jego wyborze objawiła przez koalicyę wszystkich monarchistów głosujących na bonarpatystę Buffeta, wystąpi wybitniej, gdy zniknie wzgląd osobisty, jaki miano dla Grévego. Grévy otrzymał tylko 349 głosów, a Buffet 231; zdaje się więc, że sto kilkanaście głosów większości nie wystarczało mu dla zapewnienia sobie powagi w izbie. Zapewne więc staną teraz jako kandydaci Buffet, Pasquier, Périer i Martel. Sprawdza się więc, cośmy przed parą dniami w artykule wstępnym wskazywali, iż stronnictwa we Francyi rozpadać się będą na dwa główne obozy.

Dziś ma się odbyć wybór komisyi nieustającej, która zastąpi zgromadzenie podczas kilkutodniowych feryj.

Z Hiszpanii nie ma dziś żadnych ważnych nowin politycznych. Zdaje się przeto, że ministerium pozostało przy sterze rządu i że Castelar nie usunął się.

Jeśli wierzyć można, iż prezydent Grant, zwykle małomowny, wygadał się przed jednym z korespondentów, natedy potwierdził on tylko powszechne mniemanie, iż Ameryka wda się w sprawę Kubańską, gdyż jak twierdzi prezydent Unii, Hiszpania nie zdoła położyć kresu powstaniu, ani też nie powinna starać się o ujarzmienie wyspy zbuntowanej.

Goniec urzędowy na końcu przeglądu politycznego tygodniowego zamieszcza następujący ustęp o Chiwie:

Rosyjskie interesa handlowe, stopniowo rozwijające się w Azyi Środkowej i wymagające dla swego dalszego kwitnięcia opieki rządu rosyjskiego, zmusiły ten ostatni do porwania za broń przeciwko środkowo-azyatyckim rabusiom i utrwalenia się, ośm lat temu, w Turkiestanie. Najbliższe od tego terytoryum sąsiednie państwa środkowo-azyatyckie, jako to: Kokan, Buchara i wchodni Turkiestan, zawiązały stosunki z reprezentantami władzy rosyjskiej w zachodnim Turkiestanie i zawarły z nimi umowy, niezbędne dla zapewnienia handlu rosyjskiego; ale chaństwo Chiwińskie stale uchylało się od proponowanych mu w takim rodzaju umów i nie przestawało sprawiać uszczerbku interesom rosyjskim. Chaństwo to stanowiło stale gniazdo, zkąd bandy rozbójnicze rabusiów napadały na rosyjskie handlowe karawany, przyczem zwykle zabierały towary, a ludzi zabijały lub uprowadzały w niewolę; oprócz tego emisaryusze chaństwa Chiwińskiego rozsiewali nasiona buntu pomiędzy spokojnymi Kirgizami zostającymi w rosyjskiem poddaństwie. W taki sposób siła okoliczności wymagała energiczniejszych ze strony Rosyi środków dla zabezpieczenia swych interesów. Wojska rosyjskie otrzymały obecnie rozkaz wkroczenia do Chiwy dla nauczenia zuchwałych rabusiów, jakie winny mieć uszanowanie dla rosyjskiego imienia i w ogóle, jak powinni szanować prawa międzynarodowe.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 4 kwietnia. Po oznajmieniu prezesa ministrów o sankcyonowaniu przez Cesarza ustawy reformy wyborczej, Izba wyższa trzechkrotnym okrzykiem na cześć Cesarza wyraziła swoje uczucia i przekazała regulamin Izby niższej wydziałowi politycznemu, a przyjęła ryczałtowo ustawę finansową na r. 1873. Izba deputowanych uchwaliła w trzeciem czytaniu projekta ustaw tyczące się pożyczek loteryjnych dla miast Lublany i Gradcu.

Petersburg 4 kwietnia. Szef trzeciej sekcyi kancelaryi cesarskiej (jen. Szuwałow) przedłożył komitetowi dla spraw polskich wnioski względem kroków służących do polepszenia położenia wracających do Polski ułaskawionych polskich wygnańców i wychodźców.

Królewiec 3 kwietnia. Wszyscy robotnicy kolei wschodniej zaniechali robót i zamiast 16 srebrników żądają 1 talara dziennej płacy. Dyrekcya bydgoska na wiadomość telegraficzną podwyższyła płacę na 22½ srebr., na co robotnicy nie przystali.

Perpignan 3 kwietnia. Z Barcelony donoszą 31go marca, że rząd zapowiedział, iż nabył 40.000 broni dla rozdania jej ochotnikom w Katalonii. Równocześnie oznajmił rząd, że odtąd operacye przeciw Karlistom rozpoczną się z całą energią. W pobliżu Berga rozstrzelali Karliści około 60 żołnierzy należących do batalionu ochotników Katalonii, a to po złożeniu przez nich broni.

Rzym 4 kwietnia. Papież ciągle jest słaby; choroba jego polega na mocnym katarze i bólach stawów. Nie zachodzi żadna obawa. Lekarze zarządzili, aby przez kilka dni wstrzymał się Papież od publicznych przyjęć. — Dziś w Izbie rozdano projekt ustaw o korporacyach religijnych.

Kursa. Wiedeń d. 4go kwietnia, godz. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 70 05. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·25. — Losy z r. 1860 103·60. — Akcye banku 956·— — Akcye kredytowe 333·75 — Londyn 108.80 — Srebro 107·70. Dukat —·— — Lombardy 188·75 — Losy z r. 1864 145·50 — Akcye franko-austr. 142·— — Napoleondor 8·73 — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 224·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 151·50 — Akcye kolei północno-wsch. 149·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 193·— — Oblig. indemniz. gal. 78·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 218·— — Akcye anglo-banku 310·25. Akcye kolei rządowej 331·— — Akcye kolei siedm. 172·50 — Akcye kolei Rudolfa 168·75 — Tramway 385·— — Akcye banku budowy 286·50 — Akcye kolei wschodn. 128·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 118·— — Akcye kolei zjedn. 249·50 Losy tureckie 75 75 — Losy prem. węg. 97·75 Akcye kolei bogumińskiej 172·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 242·50 — Akcye kolei półn. zach. 215·75. Akcye franko-węgiersk. 99· — — Ogólny austr. bank. 364·— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 kwietnia.
(Wartość kuponów do 5 kwietn.).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 50	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	148 50	147 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	163 75	162 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 23	5 14	—
Napoleondor 1 sztuka	8 78	8 68	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	79 25	78 25	2 04¼
4% listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.)	72 75	71 50	1 04½
5% „ „ „ „ (oprócz kup. bież.)	80 —	79 —	1 30½
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. Zakł. Kred. krak. (oprócz kup. bież.)	98 75	98 —	1 43⅓
6% „ „ 36-lt.pł.bn. (oprócz kup. bież.)	93 —	92 25	2 56⅔
6% „ „ 18-lt.pł.bn. (oprócz kup. bież.)	94 —	93 25	2 56⅔
6% „ hipot. „ „ 100 zł. (oprócz kup. bież.)	89 50	88 50	— 56⅔
6% „ zakł.kret.wł. „ 100 zł. (oprócz kup. bież.)	95 50	93 50	1 56⅔
6% oblig.poż.kol.węg. „ 120 zł. (oprócz kup. bież.)	102 50	100 —	1 56⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	99 75	97 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 —	1 04½
„ „ hipotecz. z 80% „ (oprócz kup. bież.)	255 —	251 —	2 09
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	226 50	224 —	2 74
„ „ Lwow.-Czern. „ 200 (oprócz kup. bież.)	153 75	150 75	4 27¾
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60 (oprócz kup. bież.)	96 50	94 50	— 78¼
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100 (oprócz kup. bież.)	95 25	94 —	1 13⅓
4% „ „ „ „ II. „ 100 (oprócz kup. bież.)	94 25	93 —	1 13⅓
5% „ „ „ „ za rsr. 100 (oprócz kup. bież.)	94 25	93 —	1 41⅔
4% „ likwid. Król. Pol. 100 (oprócz kup. bież.)	79 25	78 25	1 37⅔
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	46½	44½	—

Wiedeń 3 kwietnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 30	70 10
5% „ „ „ srebr.	72 25	72 10
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	80 —	79 50
„ „ „ galicyjskie	78 50	77 50
„ „ „ bukowińskie	77 50	77 —
„ „ „ siedmiogr.	78 50	77 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 —	100 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 30	90 10
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	96 50	96 —
5 „ węgierskie losy	86 75	86 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 25
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 40	88 10
5 „ Domin. państ. 120 złr.	117 75	117 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	308 —	307 —
„ „ „ 1854	97 50	96 50
„ „ „ 1860	103 50	103 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	122 —	121 —
Losy pożyczki z r. 1864	145 50	145 —
„ prem. pożyczki węg.	98 25	97 75
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	183 —	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	— —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein	— —	25 —
„ hr. Keglevich	18 25	17 75
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	942 —	940 —
Zakładu kredytowego	332 —	331 75
Żeglugi parow. na Dunaju	680 —	678 —
Kolei północ. Ferdynanda	2270	2260
Kolei rządowej fr. a.	331 50	330 50
„ zachod. c. Elżbiety	243 50	242 50
„ Pardubickiej	172 50	172 —
„ Południowej	188 50	188
„ Galicyjskiej	224 50	224 —
„ Czerniowieckiej	152 50	151 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	150 —	149 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	— —	— —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	173 —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	172 —	171 50
„ Cisańskiej	237 50	236 50
„ wschodnio-węgierskiej	129 —	128 —
„ austryack. półn.-zach.	216 —	215 50
„ Franciszka Józefa	222 50	222 —
Banku anglo-austryackiego	303 —	302 75
„ anglo-węgierskiego	119 —	118 —
„ austryackiego ogólnego	363 —	362 —
Zakładu Kredytowego węg.	183 —	182 —
Banku franko-austryackiego	140 —	139 50
„ franko-węgierskiego	99 —	98 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	301 —	300 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	190 50	190 —
„ dla obrotu ogólnego	217 50	216 50
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	—	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 25	92 —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	93 —
„ Emissya z r. 1862	91 50	90 50
„ państwowa St. 500 fr.	129 50	128 50
„ Emissya z r. 1867	124 —	123 —
„ południowa St 500 fr.	109 75	109 50
„ Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr m k.	90 —	89 50
„ „ 100 złr. w. a.	—	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 —	103 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 —	92 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 50
„ 5% w srebrze	— —	97 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	102 50	101 50
„ Emissya II.	98 50	98
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 75	77 25
„ Emissya z r. 1867	87	86 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a	90 25	90 —
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	94 25
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101 —	100 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 25	93 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 18⁵	5 17⁵
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 74⁵	8 73⁵
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 75	107 60
Srebro, kupony	108 —	107 65
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63⁷⁵	1 63⁵⁰

Lwów 2 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 14	5 7
„ cesarski	5 18	5 13
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy	1 49½	1 48¼
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 40	79 —
„ „ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 50	88 90
Obligi indemn. bez kuponów	79 —	78 30
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	227 —	225 50
„ „ lwowsko-czernio.	153 —	151 —
„ banku hipoteczn. gal.	253 50	251 50

Warszawa 2 kwietnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	— —	— —
„ „ 2 „ „	94 —	93 70
kupon „	—	1 11⅑
„ „ nowe „	— —	— —
kupon „	—	1 38⁸⁄₉
„ likwidacyjne „	79 10	78 80
kupon „	—	1 34⁴⁄₉
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	— —
„ „ bydgoska	73 25	72 75
„ „ terespolska	116 —	115 —
„ „ łodzka	105 50	105 —

C. k. uprz. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.

Piąte zwyczajne walne Zgromadzenie akcyonaryuszów c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

odbędzie się we Wtorek dnia 8go Kwietnia 1873 r. o godzinie 11éj przed południem w gmachu bankowym we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1872.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczéj o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącéj uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1872.
4. Wniosek na zwinięcie Filii w Bielsku.
5. Wybór dwóch członków Rady nadzorczéj (§. 43, 44 i 45 statutu).
6. Sprawozdanie o funduszu pensyjnym i powzięcie dotyczącéj uchwały.

P. T. Akcyonaryusze, którzy mają zamiar wzięcia udziału w tem walnem zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63 statutu złożyć akcye swoje (kwity tymczasowe) **najdaléj do dnia 11go Marca r. b. w głównéj Kasie Towarzystwa we Lwowie lub w Filiach Zakładu w Krakowie, w Czerniowcach, Samborze, Tarnopolu,** na które oprócz pokwitowania otrzymają karty legitymacyjne uprawniające do wstępu na walne zgromadzenie.

P. T. akcyonaryusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnéj stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed walnem zgromadzeniem w Sekretaryacie, gdzie P. T. akcyonaryusze takowe za okazaniem karty legitymacyjnéj otrzymać mogą.

Lwów 12 Lutego 1873 r.

Rada nadzorcza.

§. 65. Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu glosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak akcyonaryusz, bez względu, czy we własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcéj akcyonaryuszów, więcéj niż 50 głosow mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać akcyonaryusz tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, wogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli akcyonaryuszami. (371-8-8)